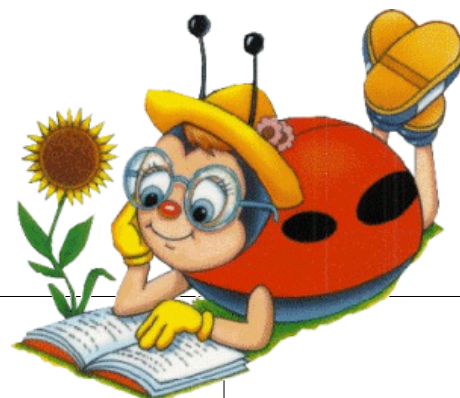




# Jutrzenka

GAZETA JUTRA :-)

## WIOSNA



Wiosna to piękna pora roku... Dla wielu nawet najpiękniejsza. Coś w tym niewątpliwie jest. Gdy lato przynosi czas leniwego wakacyjnego wytchnienia, jesień mami kolorami, a zima pozwala na kultywowanie białego szaleństwa lub wywołuje chęć zimowego snu, wiosna jest tą porą roku, która ciągle zaskakuje. Dzień robi się coraz dłuższy, słoneczna aura znacznie poprawia pozimowy, jakby depresyjny nastrój, a budząca się do życia przyroda napawa optymizmem. Powietrze przesycą się zapachami kwiatów i zewsząd rozbrzmiewają ptasie trele. Ale radość w przyrodzie może być dla przeciętnego obserwatora myląca, bo wiosna to czas wytężonej pracy. W całym świecie przyrody nikt nie próżnuje i nikt nie żyje bez stresu. Niemal wszystkie gatunki istot pochłonięte są ideą przetrwania. Dotyczy to także świata ludzkiego. Szóstoklasiści muszą się zmierzyć ze sprawdzianem, gimnazjaliści z serią egzaminów gimnazjalnych, maturzyści z egzaminem dojrzałości. Wszystkim zdającym życzymy powodzenia!



Redakcja

# Dzień Kobiet

## Po co? ... Bo tak!

Kobiety, dziewczyny, koleżanki, przyjaciółki... Mamy, babcie i ciocie... są z nami zawsze, niemal w każdej chwili. Trudno jest sobie wyobrazić, jak świat wyglądałby bez nich. Czasem denerwują gadulstwem i egzaltacją, czasem rozczulają wrażliwością i umiejętnością empatii. I choć z jednej strony chcielibyśmy stabilnych emocji i zdecydowania w podejmowaniu decyzji, innym razem sami chępnymy się, że chłodna ocena sytuacji i zachowanie zimnej krwi jest właśnie męską domeną.

Choć feministki się wzbraniają, twierdząc, że święto uwłacza ich godności, to istnieją różne powody, dla których warto obchodzić Dzień Kobiet. Po pierwsze—prawie każdy ma jakieś święto, pracownicy poczty, miłośnicy zwierząt, obrońcy wolności słowa... W kalendarzu mamy Dzień Radia, Dzień Dobrej Oceny czy Dzień Bociana Białego. Uwłaczające właśnie byłoby to, gdyby zabrakło w tym zestawie również Dnia Kobiet. Po drugie 8 marca mamy wyjątkową okazję, żeby choć raz w roku wyrazić ogromną wdzięczność za to, że kobiety z nami są. Panie to nie tylko

ozdoba naszego świata, ale także niezłomne organizatorki życia rodzinnego, służby porządkowe, domowe pielęgniarki, ogrodniczki, nierzadko o zdolnościach, bez których nasze życie byłoby bez barw i smaków. Dekorują, upiększają, perfumują, a także gotują, smażą, pieką. A to wymaga od nas nawet nieuświadomionych zobowiązań. Patrząc na te wszystkie cuda, w którymś momencie zauważamy, że jednak warto zadbać o siebie, umyć ręce, ogolić się, opuścić deskę przed wyjściem z toalety, żeby nie burzyć tej harmonii wypracowanej przez kobiety.

Wreszcie istnieje jeszcze jeden konkretny powód obchodzenia Dnia Kobiet. Dwa dni później (zauważcie, że nie wcześniej) jest kolejne wspaniałe święto: Dzień Mężczyzny. Ciekawe, co Wy, Panie, na to?

Bartek Waclaw





10 marca...

# Dzień Mężczyzny



## 7 typów mężczyzn, którym trudno się oprzeć...

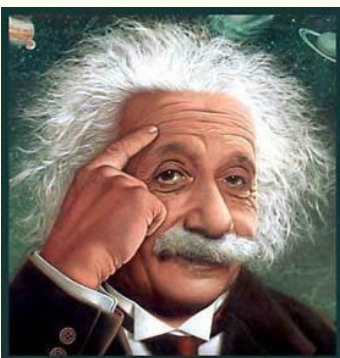
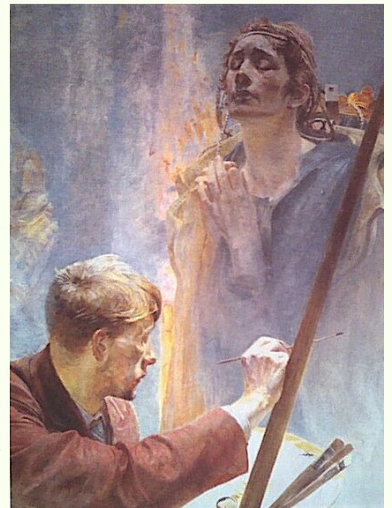
**Romantyk** - wierzy w klasyczną miłość. Regularnie przynosi kobiecie kwiaty i czekoladki oraz zapala świece przy kolacji. Często do niej dzwoni, zapewniając, że myśli o tylko niej, patrzy jej w oczy i mówi o swoich uczuciach.

**Pewniak** – Daje poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Jest asertywny w towarzystwie, rozłacza wokół siebie aurę siły i kontroli. W związkach nie jest zazdrosny o innych mężczyzn, nie obawia się kolegów swojej partnerki czy jej znajomych z pracy.

**Artysta** – jest spontaniczny i żyje chwilą. Często wykorzystuje swoją kreatywność do uwodzenia partnerki przez namalowanie jej obrazu, zrobienie zdjęcia czy napisanie dla niej piosenki.

**Obcokrajowiec** – pochodzi z dalekiego, egzotycznego kraju, może posiadać słodki akcent lub wyjątkowy sposób patrzenia na świat. Jego zwyczaje i codzienne zachowanie mogą być czasem kłopotliwe, ale zawsze potrafi wybrnąć czarująco z sytuacji. Nie trzeba być koniecznie obcokrajowcem, aby pasować do tej kategorii – jeśli mężczyzna mówi wieloma językami, dużo podróżuje i poznał kawałek świata, może być równie pociągający!

**Wolny duch** – pojawia się tam, gdzie zawieje go wiatr, a ten zazwyczaj kieruje go w kierunku przygód. To mężczyzna, który potrafi zaskoczyć swoją partnerkę niespodziewaną wycieczką. Ale jednocześnie jest to typ, który nie martwi się szczególnie konsekwencjami i widzi to, co w danej chwili wydaje mu się ciekawe.



**Inteligent** – przez intelektualne konwersacje kobieta jest pewna, że partner jest ciekawy i słucha jej wypowiedzi. Bawi ją inteligentnym poczuciem humoru, a przede wszystkim nigdy nie nudzi, bo zawsze ma coś ciekawego do powiedzenia.

**Troskliwy** – otwiera kobiecie drzwi samochodu, płaci rachunek w restauracji, nie zapomina zaoferować deseru i zawsze odprowadzi ją do domu. Jest czuły i uważny na to, jak czuje się kobieta.

Bo taki mężczyzna wydaje się dojrzały, a większość kobiet dochodzi do wniosku, że szuka ją mężczyzny, który będzie je troskliwie traktował. Na dłuższą metę to właśnie cechy takiego mężczyzny wygrywają z porywcznością i niedojrzałością.

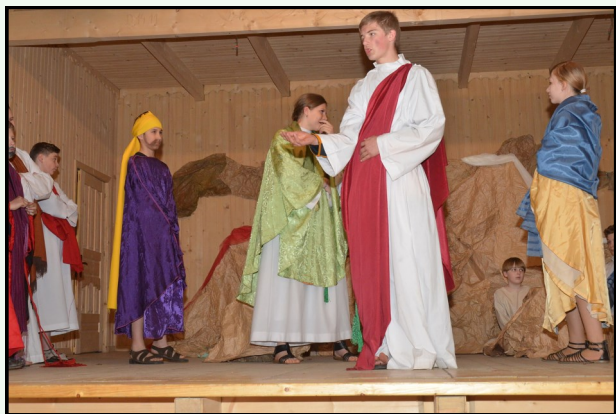


Oczywiście nie można na siłę dopasowywać się do któregoś z tych typów. Przedstawienie ich jedynie pomaga zwrócić uwagę na to, jakie cechy doceniają kobiety. Można wybrać z nich te, które najbardziej komuś pasują. Każdy ma bowiem w sobie coś, czemu trudno się oprzeć...

Źródło: Internet

# MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

## INSCENIZACJA



W poniedziałek 30 marca na scenie białczańskiego domu parafialnego mieliśmy okazję zobaczyć kolejną inscenizację. Tym razem było to *Misterium męki Pańskiej* przygotowanej przez uczniów naszej szkoły pod przewodnictwem pana Lesława Chowańca. Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum wcieliili się w role wielu kluczowych postaci Nowego Testamentu, aby przybliżyć i umożliwić publiczności po-

niekąd osobisty udział w obrzędach liturgicznych Wielkiego Tygodnia. Wymienię tylko niektóre kreacje. Mieliśmy Jezusa granego przez Pawła Zagatę, Maryję w wykonaniu Łucji Goryl, arcykapłanów Annasza i Kajfasza, którymi były Wiola Lis i Ania Mąka. W roli Szatana widzieliśmy Kasię Łojas, Dominikę Dyrczoń jako Judasza oraz Kacpra Korkosza - Piłata.

Trzeba przyznać, że nasza młodzież coraz chętniej zgłasza zainteresowanie wzięciem udziału w spektaklach i podejmuje te próby z dużym powodzeniem. Umiejętność wcielenia



się w daną rolę wymaga odwagi i chęci zrozumienia odgrywanej postaci, aby dla widza wyglądała jak najbardziej wiarygodnie. Jako widzowie nie mamy wątpliwości, kto jest poważny, kto lekko-myślny. Widzimy szczerłość, obłudę, strach i wzruszenie. W przypadku misterium dodatkowo mamy wrażenie, że jesteśmy świadkami rozgrywającego się cudu, pomimo całej teatralnej umowności właściwej wszystkim inscenizacjom.

Na przekaz i odbiór całego przedstawienia wpływ miały także muzyka i światło. Doskonale wprowadzały w nastrój, dramatyczność chwili i dynamikę wydarzeń.





Misterium jest sztuką pasywną wystawianą w okresie Wielkiego Postu, a zadaniem jej jest skłonienie widza do refleksji nad męką i ofiarą złożoną przez Jezusa Chrystusa dla zbawienia całej ludzkości.

Tradycja europejskich misterii sięga w nawet X wieku i jest pochodną dramatu liturgicznego i (z przerwą na czas reformacji) przetrwała do dziś, choć tak naprawdę odrodziła się dopiero w XX wieku. Tego typu widowiska można oglądać w wielu miastach Europy (najsłynniejsze w Sewilli), w tym w Polsce, m.in. w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Górze Kalwarii, gdzie stanowią nieodłączny element Wielkiego Piątku. W Polsce misteria stały się popularne od XVII wieku, a więc już w czasach kontrreformacji. Najstarsze związane są z Kalwarią Zebrzydowską, gdzie roku przybywają tłumy ludzi, żeby wziąć udział w misterium jako bezpośrednim przeżyciu religijnym.



Pojęcie „misterium” sugeruje zatem coś nadzwyczajnego, dostępnego nielicznym. W przypadku Misterium Męki Pańskiej chodzi rzeczywiście o niezwykle przeżycie i dogłębne zrozumienie zdarzeń, które legły u podstaw chrześcijaństwa. Jednakże żadną miarą nie ma ono kogokolwiek wyróżniać, wynosić ponad innych. Ma być narzędziem głoszenia Ewangelii – Dobrej Nowiny o Zbawieniu – dostępnym i ofiarowanym człowiekowi, każdemu, kto tylko zechce je przyjąć.

AR

9 kwietnia w siedzibie TPN w Zakopanem został rozstrzygnięty konkurs „Na tatrzańskim szlaku”. W tym roku przypadła już X jego edycja. Uczestnicy mogli wykazać się talentem literackim w dziedzinie prozy, wiersza lub dramatu, a także zdolnościami plastycznymi, wykonując komiks. Uczennica klasy V, Wioleta Lis, zdobyła wyróżnienie w kategorii opowiadanie. Oto ono.

### *Leśna przygoda*

Pewnego wrześniowego dnia razem z mamą i tatą wybraliśmy się na Kopieniec. Pogoda była mglista, lecz nie padało. Z racji mgły nie liczyliśmy za bardzo na podziwianie widoków, ale mieliśmy ochotę na długi spacer z dala od cywilizacji. Spakowaliśmy plecaki, włożyliśmy wygodne spodnie i buty, i już po półgodzinie byliśmy na Cyrhli. Z początku nie wiedzieliśmy, którędy iść, ale pewien powracający turysta powiedział, że najważniejsze to iść cały czas w stronę lasu, wtedy na pewno uda się nam wyjść na właściwą ścieżkę.

Las był przepiękny, choć miejscami jakby za bardzo podmyty. Wzdłuż ścieżek przypominających płytkie wąwozy ciągnęły się poduchy różnych mchów. Najwięcej jednak było płonnika i krzaków borówek. Zaciekały mnie też liczne porosty, zwłaszcza takie seledynowe w kształcie maleńkich trąbek. Wyglądały jak z kosmosu. Kiedy rodzina szła i wypatrywała oznaczeń kolejnych odcinków trasy, ja przyglądałam się przyrodzie: żywicy ściekającej z pni drzew, mrowiskom i liczny, różnokolorowy grzybom, których w takiej ilości i tak rozmaitych barwach jeszcze nie widziałam. Drzewa, głównie świerki, przy takiej aurze najbardziej widoczne były najbliżej nas, a im dalej, tym bardziej gubiły się we mgle. Wszędzie było spokojnie i bardzo cicho. Wręcz tajemniczo...

Wtem poczułam jakiś niepokój. Rodzice także przystanęli i zaczęli się rozglądać. Coraz wyraźniej było słychać tupanie czyichś kroków. Przestraszyłam się. Serce podeszło mi do gardła i odruchowo chwyciłam mamę za rękę. Tupaniu towarzyszył zmęczony oddech i jęki, jakby z przerażenia. Nagle na mglistej ścieżce pojawiła się kobieta w klapkach na nogach, która twierdziła, że goni ją niedźwiedź. Sprawa wyglądała poważnie. Kobieta zaklinała nas, byśmy wracali razem z nią do parkingu, ale mówiła tak zdyszczonym głosem, żeśmy jej za bardzo nie rozumieli. Trzęsła się jak liść i prawie płakała. Tata spytał, czy wygodnie jej się biega w takim obuwiu, ale nie odpowiedziała. Zmęczenie i panika musiały znacznie wyczerpać jej siły, bo choć chciała biec dalej, nie mogła się ruszyć. Rodzice też mieli dylemat, bo skoro niedźwiedź jest na szlaku, trudno będzie iść dalej i go wyminąć, a i turystki w takim stanie też nie należało samej zostawić. A wysoko w górze jakby pokazało się słońce. Przy odrobinie szczęścia może mgła zdążyłaby opaść i wycieczka byłaby o wiele bardziej ciekawa. Tymczasem do naszych uszu dotarły kroki prześladowcy.

Mamie ze strachu zaparło dech, lecz tata nie stracił zimnej krwi i poprosił, żebyśmy się spokojnie wycofywali, nie zwracając na siebie zbytnej uwagi. Kroki było słychać coraz wyraźniej, ale nawet nie chciałam patrzeć w tamtym kierunku. Tata jednak się obejrzał. Zastygł w bezruchu. Mama, podobnie jak ja, bała się bardzo, mimo to odwróciła się za tatą. Mglistą, lekko oświetloną z góry ścieżką szły z góry dwa przedziwne kształty, które dość szybko nadciągały w naszą stronę. Towarzyszył im tajemniczy szelest. W pewnej chwili tata zaczął się śmiać. Bałam się, że może postradał zmysły. Mimowolnie spojrzałam w kierunku nadciągającego zagrożenia. Okazało się, że to dwóch turystów w pelerynach spieszących się na przystanek autobusowy. Kobieta uspokoiła się nagle i stała przez moment z otwartymi ustami. Turysty zatrzymali się przy nas, bo zauważyli, że znaleźli się w centrum uwagi.

- Zdaje się, że wystraszyliśmy panią? Przepraszamy, nie było to naszym zamiarem.

- Już mi lepiej. Cieszę się, że to nie niedźwiedź – odparła kobieta.

- Ale w tych klapkach daleko pani nie zajdzie – zauważył jeden z nich.

- Pomożemy pani dotrzeć do parkingu.

Po chwili pożegnaliśmy się z tajemniczą trójką turystów i ruszyliśmy w dalszą drogę. W tym czasie mgły całkiem zniknęły i słońce zaczęło miło świecić. Reszta trasy przebiegała już spokojnie. Widoki z Kopienca okazały się być warte chwilowego wysiłku. Z pewnością nie raz tam jeszcze wrócę.

Wioleta Lis, klasa V





# WYWIAD Z NATALIA KUCZYŃSKĄ

*Natalia Kuczyńska: ur. 22. 07. 2000 roku w Zakopanem. Absolwentka Szkoły Podstawowej w Jurgowie. Obecnie uczęszcza do II klasy Gimnazjum w Białce Tatrzańskiej. Redaktor Naczelna czasopisma uczniowskiego „Jutrzenka”.*

**Gdyby ktoś Ci powiedział, że jesteś nudna, czy łatwo byś się z tym zgodziła?**

Nie, bo sama ze sobą także się nie nudzę. Nudny jest , kto nie ma nic do powiedzenia, ale również taki, który się niczym nie interesuje, nic go nie cieszy. Zwłaszcza gdy nie ma jakichś własnych pasji i żyje z dnia na dzień, martwiąc się jedynie o to, w co się ubrać, by zwrócić na siebie uwagę lub gdzie pójść na imprezę.

**Czym się interesujesz?**

Muzyką, tańcem, śpiewem. W sumie są to gatunki tak zróżnicowane, że nie ma potrzeby ich wszystkich wymieniać. W skrócie powiem, że od ludowej, przez klasyczną, do współczesnej, włącznie. Jako wykonawca preferuję klasyczną i ludową. Natomiast sama chętnie słucham rapu.

**Ile czasu poświęcasz na swoje hobby?**

Okolo dziesięciu godzin tygodniowo. Mam próby w zespole folklorystycznym „Małe Podhale” oraz indywidualne lekcje śpiewu w szkole muzycznej.

**Jak wyglądają Twoje zajęcia pozaszkolne?**

Często po zajęciach jadę od razu na lekcje śpiewu. Aktualnie uczę się kształcenia słuchu. Mam też zajęcia rytmiczne.

**Czy zdradzisz nam swoje plany na przyszłość?**

Jeszcze nie wiem, kim chcę być w przyszłości. Na pewno chciałabym się uczyć śpiewu klasycznego.

**Oprócz zajęć muzycznych, masz regularne lekcje w gimnazjum. Jaki przedmiot lubisz najbardziej?**

Język niemiecki i biologię. Łatwość nauki niemieckiego być może mam rodzinną, a biologia jest fascynująca.

### **Co daje Ci współpraca w tworzeniu „Jutrzenki”?**

Na pewno jest mi znacznie łatwiej precyzować myśli. Umiem też spojrzeć krytycznie na niektóre teksty i wypowiedzi innych.

### **Jak się zapatrujesz na kontynuację tej współpracy w przyszłym roku szkolnym?**

Tego na razie nie wiem. Możliwe, że z racji bycia w III klasie i zwiększonej nauki do egzaminu gimnazjalnego mogę mieć niewiele czasu na wszystkie dodatkowe zobowiązania.

### **A co robisz, kiedy odpoczywasz?**

Lubię czytać. Zwykle sięgam po książki przygodowe lub takie o zabawnej, komediowej fabule. Oglądam również filmy. Tu także wybieram komedie, ale czasem skuszę się też na horror, choć wolę go obejrzeć w towarzystwie.

### **Czy tylko książki i filmy?...**

Uwielbiam zwierzęta! W domu mam psa, kota, rybki a nawet żółwia. Dzięki opiece, w którą trzeba włożyć także szczere zaangażowanie i serce, można się wiele nauczyć i o podopiecznych, i o sobie. To nauka cierpliwości i w efekcie wymierna satysfakcja.

### **Unikasz ludzi?...**

Skąd! W wolnym czasie bardzo chętnie spędzam czas ze znajomymi.

### **Jakie cechy cenisz sobie w ludziach najbardziej?**

Szczerość i otwartość. To chyba mało oryginalne, ale są to przymioty, które lubi większość osób. Cenię sobie jasne relacje z innymi, czyli bez fałszu i hipokryzji. Ważna jest także akceptacja. Czego chcieć więcej!

**Natalia, w imieniu własnym, jak i naszego zespołu redakcyjnego życzymy Ci wielu sukcesów, spełnienia nawet najskrytszych marzeń, wielu, wielu pasji i realizacji wszystkich postawionych celów.**

**Rozmawiały: Ania Wojtas**

**Kasia Geneja**

**Magda Bizub**



# KONKURS NA BUDKĘ LĘGOWĄ



W kwietniu br. został ogłoszony konkurs na budki lęgowe dla ptaków. Zorganizowany został przez pana Jarosława Kowalczyka, nauczyciela przyrody. Na wykonie budek mieliśmy dwa tygodnie. W nagrodę rozlosowane zostały dwa małe stadka przepiórek japońskich. Większość starszych szkoły podstawowej wzięła bardzo aktywny udział w konkursie, zaskakując pomysłowością i ilością wykonanych prac.

Klasa IV a wykonała 10 budek, a klasa V 3. Absolutnym rekordzistą okazała się IV b, która mogła się poszczycić aż 22 budkami. Warto zaznaczyć, że klasa IV b liczy zaledwie 12 uczniów! Klasa VI nie wzięła udziału w konkursie.

Losowanie nagrody głównej odbyło się 30 kwietnia na dużej przerwie. Każdemu, kto zbudował budkę, został przypisany numer. Właściciele dwóch wylosowanych numerów stawali się właścicielami przepiórek. Wygrali: Emilia Obłązna z klasy IV a oraz Jakub Rabiański z IV b. Gratulujemy!

Konkurs był bardzo ciekawy, pouczający i wywołujący wiele pozytywnych emocji. Nie tylko poszerzył uczniom wiedzę na temat ptaków dziuplowych, ale także zwrócił uwagę, że przy odrobinie pomysłu i wysiłku możemy pomóc jakiejś ptasiej rodzinie w znalezieniu dachu nad głową i bezpiecznemu wychowaniu potomstwa.



Damian Matys  
Bartłomiej Krzysztof  
Grzegorz Opiola  
Grzegorz Bizub  
Wojciech Babiarz (kl. IV a)

# Jak zbudować skrzynkę lęgową dla ptaków

Ptasi sezon lęgowy właśnie się rozpoczyna, radzimy więc jak zbudować budki dla poszczególnych gatunków.

Zaczynamy od cech ogólnych każdej dobrej skrzynki lęgowej. Warto wiedzieć, czego się trzymać podczas budowy, aby nasza skrzynka była wygodna i służyła ptakom jak najdłużej. Zwróćmy zatem uwagę, aby budka lęgowa:

- umożliwiała we czyszczenie po każdym sezonie lęgowym
- miała odpowiednie wymiary, średnica otworu wlotowego powinna być dopasowana do wielkości przyszłego gospodarza
- miała otwór wlotowy możliwie najdalej od dna skrzynki
- była pozbawiona ostrych elementów, wystające gwoździe w środku są niedopuszczalne
- deski do jej zbudowania, powinny być nieheblowane, im grubsze tym lepsze (np. 2,5 cm), nasza budka ma imitować naturalną dziuple w drzewie
- nie była malowana środkami konserwacji drewna, które mogą zagrażać zdrowiu piskląt i ptaków
- nie była wyposażona w patyczek przy otworze wlotowym, który na pewno nie będzie pomocny dla gospodarza za to może stanowić wygodne podparcie dla drapieżnika
- przednia jej ścianka powinna mieć podwójną grubość, co zapewnia dodatkową izolację cieplną

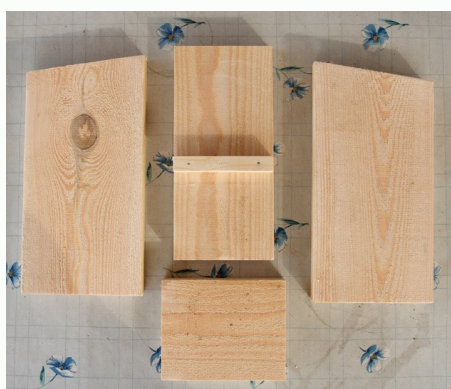
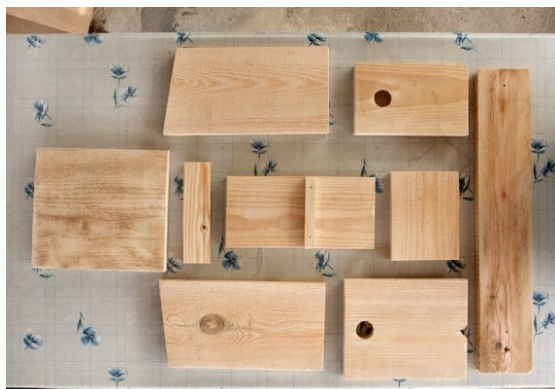
Podajemy przykładowe wymiary budek lęgowych, dla poszczególnych gatunków:

| Zasiedla              | Średnica otworu        | Bok kwadratowego | Wysokość ścianki | Wysokość ścianki tyl- |
|-----------------------|------------------------|------------------|------------------|-----------------------|
|                       | A                      | B                | C                | D                     |
| bogatka, modraszka,   | 2,8-3,5 ok. 2 cm od    | 13               | 25               | 27                    |
| szpak, pleszka, kowa- | 5-5,5 ok. 3-4 cm od    | 15               | 35               | 38                    |
| kawka, dudek, siniak, | 8-8,5 ok. 6 cm od góry | 19               | 45               | 48                    |
| puszczyk, uszatka,    | 12-15 ok. 10 cm od     | 30               | 55               | 60                    |

**Skrzynki należy wieszać do połowy marca.** A dla gatunków przylatujących późno np. muchołówki możemy zawieszać budki jeszcze do połowy kwietnia. Wywieszanie skrzynek w późniejszym terminie jest o wiele mniej skuteczne.

## Zasady wieszania:

- nie należy wieszać zbyt gęsto, większość dziuplaków to ptaki terytorialne. W przydomowym ogrodzie 2-3 budki to już maksimum
- Jeśli wykonamy otwory wlotowe o średnicy 3,3 cm nie będą ja mogły zająć szpaki
- skrzynki wieszamy otworem na wschód lub południowy wschód.
- cała konstrukcja musi być stabilnie zamocowana np. na drzewie.
- optymalna wysokość wieszania to około 4 metry nad ziemią. Jeśli mają to być domki dla sikor do wieszamy je na wysokości od 1 do 2 metrów.
- lepiej przechylić nieznacznie przednią ściankę do przodu. Budki przechylone do tyłu są niechętnie zasiedlane przez ptaki.
- wybieramy miejsca lekko zacienione.
- budki nie zasiedlone przez dwa kolejne sezony należy przewiesić w inne miejsce.



Źródło: Internet





**Prima aprilis** (z łac. 1 kwietnia, łc.: *Prima dies Aprilis*), **dzień żartów** – obyczaj związany z pierwszym dniem kwietnia, obchodzony w wielu krajach świata. Polega on na robieniu żartów, celowym wprowadzaniu w błąd, kłamaniu, konkurowaniu w próbach sprawienia, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego. Tego dnia w wielu mediach pojawiają się różne żartobliwe informacje. Pochodzenie tego zwyczaju nie jest jeszcze wyjaśnione.

Prima Aprilis zaczął być popularny w późnym średniowieczu. Prawdopodobnie nawiązuje on do dawnych starożytnych praktyk.

Niektórzy uważają, że geneza zwyczaju ma związek z rzymskim zwyczajem Cerialii, obchodzoną na początku kwietnia na cześć bogini Ceres. Według jednej z legend, kiedy poszukiwała ona swojej porwanej córki została wyprowadzona w pole. Grecy wiążą historię tego dnia z mitem o **Demeter** i **Persefonie**. Persefona miała zostać porwana do **Hadesu** na początku kwietnia. Matka Demeter, szukając jej, kierowała się **echem** głosu córki, ale echo ją zwiodło.

Prawdopodobna wydaje się również wersja, że obyczaj ten wywodzi się z **rzymskiego święta Veneralia**, połączonego często ze świętem **Fortuny Virilis** i **Cerialiami** (ku czci Ceres), obchodzonego 1 kwietnia. W tym dniu dozwolone były żarty, wygłupy i kawały. **Kwiryci** odstawiali komiczne występy, mężczyźni przebierali się w damskie palle (okrycia), zakładali peruki, tańczyli na ulicach, co nie przydarzyłoby się im w innych dniach<sup>1</sup>.

We Francji **Nowy Rok** zaczynał się w Beauvais 25 grudnia (w **Boże Narodzenie**), w Reims, Normandii, Poitou, części środkowej i wschodniej Francji – 25 marca, a w Paryżu w **Niedzielę Wielkanocną**<sup>1</sup>. W VII wieku było to 1 marca (*styl marcowy*), w późniejszych wiekach 1 kwietnia (np. 1347), co zależało od ruchomej daty **Wielkanocy**. Obchodzono go w bardzo podobny sposób, jak obecnie – z przyjęciami i tańcami.

25 marca witano nowy rok również w Anglii (w latach 1155-1752), tj. w święto **Zwiastowania NMP** (*styl zwiastowania*), co sugerował już w VI wieku **Dionizjusz Mały**, który obliczał dokładną datę narodzin **Chrystusa**.

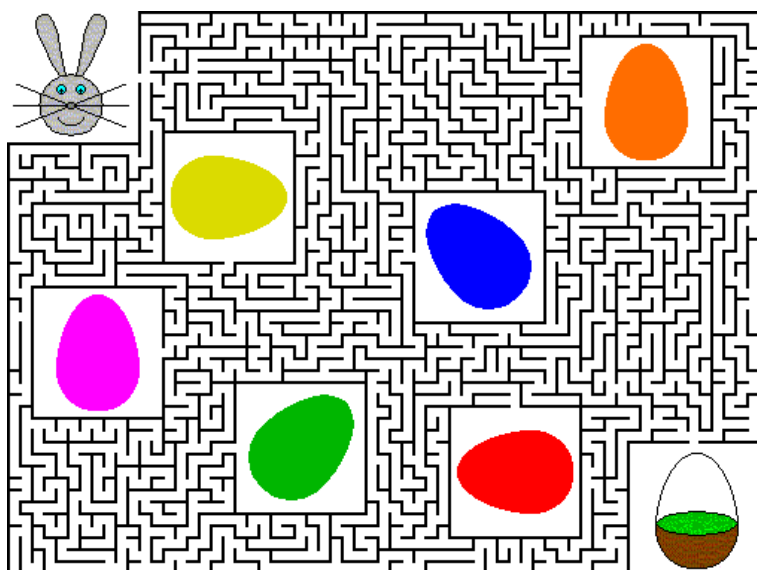
Kiedy w 1582 roku, **Grzegorz XIII** wprowadził **nowy kalendarz** dla świata chrześcijańskiego, a Nowy Rok zaczął obowiązywać w dniu 1 **stycznia**, nadal w wielu krajach prezenty noworoczne otrzymywano 1 kwietnia. Jednakże byli ludzie, którzy nie słyszeli lub nie wierzyli w zmianę daty i nadal obchodzili Nowy Rok właśnie 1 kwietnia. Inni w tym dniu robili im kawały i nazywali ich „kwietniowymi głupcami”.

Przypuszcza się, że ostatecznie *prima aprilis* zaczęło być obchodzone 1 kwietnia początkowo we Francji. W 1564 roku król **Karol IX**, zreformował kalendarz zmieniając pierwszy dzień nowego roku z 1 kwietnia, i z innych obowiązujących dat w tym czasie w różnych regionach kraju, na 1 stycznia.

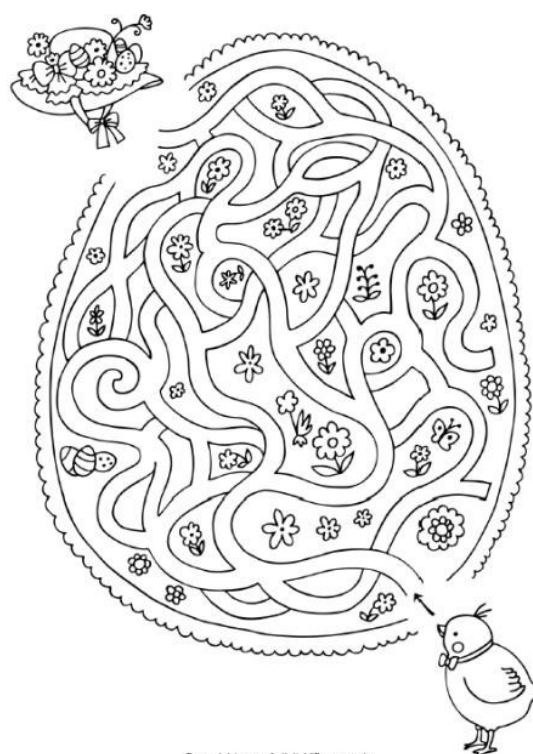
Dzisiaj nazwa Prima Aprilisa we Francji nawiązuje do przypinania do pleców kartki z rybą, wtedy kiedy się kogoś nabierze (zwyczaj znany może być również we Włoszech – *Pesce d'aprile*). Pierwotnie w zwyczaju tym osobom nieświeżym (nieświadomym) kazano iść po świeżą w czasie, w którym połowy były zakazane ze względu na okres tarła ryb.

W wielu krajach Europy panowała wiara, która mówiła, że 1 kwietnia to czas, kiedy duchy zaczynają się mścić na żywych i sprowadzać nieszczęścia. Według Elżbiety Zarych **Chrześcijaństwo** nie mogąc się pogodzić z kolejnym pogańskim świętem Prima Aprilis, zaczęło wiązać z **Judaszem Iskariotą**. Miał się on urodzić właśnie pierwszego kwietnia i dlatego dzień ów kojarzył się z kłamstwem, obłudą, fałszem i nieprawdą.

Źródło: Internet



**Śmigus! Dyngus! Na uciechę  
z kubła wodę lej ze śmiechem!  
Jak nie z kubła to ze dzbana  
Śmigus-dyngus dziś od rana.**



Copyright: www.ActivityVillage.co.uk

*Wszystkim Czytelnikom „Jutrzenki” życzymy zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych,  
błogosławieństw Bożych, smacznego jajka, wypoczynku w rodzinnej atmosferze.  
A z okazji lanego poniedziałku wylewamy na Was kubel zimnej wody, żeby zdrowie Was nie opuszcza-  
ło i szczęście sprzyjało w każdym momencie życia.*

**Redakcja**

**Redakcja:** Anna Wojtas, Anna Marusarz, Katarzyna Geneja, Natalia Kuczyńska, Magdalena Bizub, Jan Sarna, Bartłomiej Wacław.

**Opiekun:** Agnieszka Remiasz